



## POSTĘP TECHNIKI CZY REGRES CZŁOWIECZEŃSTWA? ANGIELSCY DYSTRYBUCJONIŚCI JAKO PREKURSORY NEOLUDDYZMU

### 1. Wstęp

Steven E. Jones w pracy „Against Technology: from the Luddites to Neo-Luddism” definiuje neoluddyzm jako doktrynę powstałą w latach 90. XX w.<sup>1</sup>, inspirowaną wprawdzie XIX-wiecznym luddyzmem, w istocie jednak nasyconą znacząco odmienną treścią. O ile bowiem pierwotny luddyzm stanowił wspólnotową akcję przeciw niesprawiedliwej praktyce pracy, o tyle jego współczesny następca stał się osobistą filozofią wyznawców neoluddyzmu, wymierzoną przeciw technologii traktowanej jako abstrakcyjna siła<sup>2</sup>. Za początek neoluddyzmu uznaje się publikację w 1990 r. broszury Chellis Glendinning pt. „Notes toward a Neo-Luddite Manifesto”<sup>3</sup>.

Glendinning wskazywała, że zdobycze technologii nie są neutralnymi moralnie narzędziami, których można użyć w sposób dobry albo zły, lecz same w sobie są nacechowane ideologicznie, wymagają bowiem konkretnej formy organizacji społecznej. „Technologia odzwierciedla światopogląd”<sup>4</sup>, tworząc masowe społeczeństwo z mechanistycznym nastawieniem do życia. Współczesna technologia działa wyłącznie na korzyść wielkiego kapitału, służąc krótkoterminowej wydajności, ułatwieniu zysku, a także

---

\* Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, e-mail: i.buller@student.uw.edu.pl.

<sup>1</sup> S. E. Jones, *Against Technology: from the Luddites to Neo-Luddism*, Nowy York 2006, s. 28.

<sup>2</sup> Tamże, s. 20.

<sup>3</sup> K. Sale, *Rebels Against the Future: The Luddites and Their War on the Industrial Revolution: Lessons for the Computer Age*, Cambridge Massachusetts 1996, s. 237.

<sup>4</sup> C. Glendinning, *Notes toward a Neo-Luddite Manifesto*, „Utne Reader” 1990, t. 38, nr 1, s. 50–53. [Wszystkie tłumaczenia cytatów pochodzą od autora artykułu, o ile nie stwierdzono inaczej].

prowadzeniu wojen. Jednocześnie niszczy ona ludzkie zdrowie, relacje rodzinne i środowisko naturalne. Glendinning nie opowiadała się całkowicie przeciwko technologii, postulowała natomiast promowanie rozwiązań technologicznych, których skala i struktura zapewniłyby zrozumienie i elastyczność ich bezpośrednim użytkownikom, które promowałyby decentralizację, relacje wspólnotowe, wolność polityczną, sprawiedliwość ekonomiczną i balans ekologiczny<sup>5</sup>.

Choć neoluddyzm uznaje się za dziecko przelomu XX i XXI w., to wiele z tez oraz postulatów Glendinning i późniejszych neoluddystów można znaleźć w uprzedzającej je o niemal sto lat twórczości angielskich dystrybucjonistów (której ramy czasowe można wyznaczyć na okres od publikacji przez Hilaire Bellocu pracy „Państwo niewolnicze” w 1912 r., aż po wycofanie się tego myśliciela z aktywności publicystycznej w 1942 r.). Zwolennicy tej doktryny ekonomicznej, zakładającej jak najszerze upowszechnienie własności ziemi i środków produkcji, a jednocześnie krytycznej zarówno w stosunku do kapitalizmu, jak i socjalizmu, również mierzyli się z zagadnieniem postępu technicznego. Jeden bowiem z naczelnych argumentów krytyków tego ruchu stanowiła teza, iż rozwój produkcji maszynowej nieuchronnie prowadzi do jej centralizacji, postulaty dystrybucjonistów są zatem utopijne i niemożliwe do wprowadzenia w nowoczesnym społeczeństwie<sup>6</sup>.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie wykazanie, iż angielski dystrybucjonizm stanowił etap pośredni pomiędzy luddyzmem, a neoluddyzmem, z jednej strony wywodząc krytycyzm wobec maszynierii z teorii ekonomicznej, z drugiej postrzegając technologię jako nośnik immanentnego zła, antycypując poglądy współczesnych neoluddystów. W dalszym ciągu celem artykułu będzie również wskazanie na aktualną doniosłość tego aspektu myśli dystrybucjonistycznej dla doktryn politycznych i prawnych, a także nauk prawnych w ogóle, wobec wyzwań jakie kształtuje współcześnie rozwój nowych technologii, a w szczególności sztucznej inteligencji. Środkiem do osiągnięcia tych założeń będzie analiza pism wybranych przedstawicieli angielskiego dystrybucjonizmu

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> H. Belloc, *An Essay on the Restoration of Property*, Norfolk VA 2002, s. 40.

i porównanie ich ze zreferowanymi wcześniej założeniami neoludyzmu. Jako reprezentatywne dla głównych stanowisk przyjmowanych przez dystrybucjonistów wobec problemu maszynierii zostaną poddane ocenie pisma Hilaire Belloc, Arthura J. Penty'ego oraz Gilberta K. Chestertona, których można określić jako przedstawicieli odpowiednio: „stanowiska pragmatycznego”, „neoludyzmu *sensu stricto*” i „stanowiska pośredniego”. W dalszej części artykułu poddane ocenie zostanie znaczenie opisanej myśli dystrybucjonistycznej dla współczesnych zagadnień prawnych, w szczególności w odniesieniu do konfliktów wartości jakie występują na gruncie prawa nowych technologii.

## 2. Hilaire Belloc, czyli podejście pragmatyczne

W przeciwieństwie do pozostałych dystrybucjonistów, twórca tej doktryny, francusko-angielski pisarz, historyk i polityk Hilaire Belloc, raczej deprecjonował znaczenie problemu maszyn dla kształtu systemu społecznego. Podstawowymi czynnikami różnicującymi ustroje społeczno-ekonomiczne były jego zdaniem struktura własności ziemi i środków produkcji oraz wolność polityczna. Według tego kryterium wyróżniał cztery możliwe ustroje: 1) państwo niewolnicze, w którym mniejszość społeczeństwa posiada własność, większość zaś zmuszona jest prawem pozytywnym do pracy na rzecz większości, 2) kapitalizm, posiadający podobną strukturę własności, z tą różnicą, że nieposiadający proletariusze są wolni politycznie, 3) dystrybucjonizm, w którym większość, wystarczająca dla zabarwienia całości stosunków społecznych, jest wolnymi właścicielami, wreszcie 4) kolektywizm (zdaniem Belloc w praktyce niemożliwy do osiągnięcia), w którym własność jest pod kontrolą funkcjonariuszy państwowych<sup>7</sup>.

Komentując zagadnienie postępu technicznego w artykule „Man and the Machine” Belloc odrzucał poglądy wartościujące maszyny czy też ich rozwój<sup>8</sup>. Za jedyne zasadne kryterium wartościowania maszyn uznawał kryterium użyteczności. W tym sensie za „złą” należałoby

<sup>7</sup> H. Belloc, *Economics for Helen. A Brief Outline of Real Economy*, Norfolk VA 2004, s. 88–89, 107.

<sup>8</sup> H. Belloc, *Man and the Machine*, [w:] *Science in the Changing World*, red. Mary Adams, Londyn 1933, s. 240–252.

uznać maszynę, która utrudnia, zamiast ułatwiać, wykonanie czynności, do której powinna w zamiarze służyć. Poza tym jednak maszyny nie są ani immanentnie dobre, ani immanentnie złe (nie można zatem również postępu naukowego uznawać za z zasady moralnie dodatni). Dobre lub złe może być wykorzystanie maszyny przez człowieka<sup>9</sup>.

Belloc odrzucał również pogląd, charakterystyczny w szczególności dla omawianego w dalszej części niniejszego artykułu Arthura J. Penty'ego, jakoby występowała różnica co do skutków użycia, a więc i co do moralnej oceny, pomiędzy prostymi narzędziami, a złożonymi mechanizmami. Zdaniem twórcy dystrybucjonizmu nie ma w tym zakresie różnicy pomiędzy ręczną piłą, a silnikiem samochodowym<sup>10</sup>. Wylącznie od decyzji człowieka zależy, w jakim celu użyje własnych twórow, niezależnie od tego, czy będzie to kawałek zaostzonego żelaza (z którego pomocą można zbudować szalaz chroniący przed złą pogodą, ale również poderżnąć gardło drugiego człowieka albo swoje własne) czy też takie wynalazki współczesne, jak samoloty czy gazy trujące<sup>11</sup>.

Postęp technologiczny nie był zatem w opinii myśliciela czynnikiem kluczowym dla ustroju społecznego. Już w fundamentalnej dla dystrybucjonizmu pracy pt. „Państwo niewolnicze”<sup>12</sup>, Belloc sprzeciwiał się postrzeganiu kapitalizmu jako owocu rewolucji przemysłowej. Jej kapitalistyczny charakter wynikał z tego, że już wcześniej istniał kapitalistyczny podział własności. Gdyby doszło do niej w społeczeństwie dystrybucjonistycznym, przybrałaby zapewne dystrybucjonistyczną postać<sup>13</sup>. Tym, co bowiem doprowadza do ukształtowania struktury własności, jest określona filozofia, która wcześniej zdobywa prymat w społeczeństwie. Rozwój kapitalizmu w Anglii umożliwiła nie rewolucja techniczna, ale religijna w postaci Reformacji, która pozwoliła Henrykowi VIII dokonać konfiskaty majątku kościelnego, doprowadzając do radykalnego

<sup>9</sup> Tamże, s. 243–245.

<sup>10</sup> Tamże, s. 241–242.

<sup>11</sup> Tamże, s. 244.

<sup>12</sup> H. Belloc, *Państwo niewolnicze*, przeł. M. Wąs, 2017.

<sup>13</sup> I. Buller, *Od niewolnika do właściciela i z powrotem – człowiek na przestrzeni dziejów w myśli Hilaire Belloc*, [w:] *Człowiek a historia. Ludzie i wydarzenia. Tom VIII*, red. B. Cecota, P. Jasiński, A. Sęderecka, Piotrków Trybunalski 2022, s. 136.

przekształcenia stosunków własnościowych<sup>14</sup>. Jak stwierdzał Belloc: „Gdyby rewolucja przemysłowa nie natrafiła w Anglii na kapitalistyczny grunt, mogłaby ona okazać się dla Anglików równie dobroczynna, jak okazała się katastrofalna”, albowiem „to nie maszyna odebrała nam wolność tylko zniewolenie umysłu”<sup>15</sup>.

Nie oznacza to jednak, iż Belloc całkowicie negował istnienie relacji pomiędzy panującym ustrojem społecznym, a dynamiką postępu technologicznego. Przyznawał, że pojawienie się złożonych maszyn stanowiło potężną siłę napędzającą rozwój kapitalizmu. Maszyny te całkowicie odbierały rzemieślnikom i drobnym właścicielom możliwość konkurencji z kapitalistami. Drobnemu wytwórcy nie był zdolny do produkcji na podobnym poziomie, co wykorzystujące maszyny fabryki, wyposażenie własnego warsztatu w maszyny wymagałoby zaś od niego nakładów, których nie był w stanie poczynić, chyba że sam stałby się kapitalistą. Jednak wzbogacenie się przez jednego wytwórcę oznaczało ruinę wielu innych<sup>16</sup>. Dodatkowo, gwałtowny postęp techniczny w XIX w. znacznie powiększył możliwości w zakresie transportu i komunikacji na duże odległości, co umożliwiło koncentrację kapitału na niespotykaną dotąd skalę, a w konsekwencji także dominację międzynarodowego systemu finansów i wymiany dóbr, z którymi mały wytwórca nie miał żadnych szans na konkurencję<sup>17</sup>.

Belloc zwracał jednak ponownie uwagę, że przemian tych nie można uznać za z góry zdeterminowanych przez rozwój technologii, niesłuszne byłoby również przypisywanie maszynom odpowiedzialności za negatywne skutki rewolucji przemysłowej. Zwracał uwagę, że już w średnio-wieczu istniały mechanizmy, których cena znacznie przekraczała możliwości pojedynczego rzemieślnika. Jednak możliwość wykorzystania kontroli nad takimi narzędziami do eliminacji konkurencji blokowały cechy, które sprawowały pieczę nad wspólnymi przedsięwzięciami na dużą skalę i rozdzielały zyski z nich płynące. Dopiero kryzys i upadek instytucji

---

<sup>14</sup> H. Belloc, *Państwo...*, s. 36–42.

<sup>15</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>16</sup> H. Belloc, *The Crisis of Our Civilization*, Londyn, Toronto, Melbourne, Sydney 1937, s. 157–160.

<sup>17</sup> Tamże, s. 162.

cechowych, za który zdaniem Belloca ponosiła odpowiedzialność Reformacja<sup>18</sup>, umożliwił wykorzystanie maszyn na sposób kapitalistyczny<sup>19</sup>.

Ponadto Belloc przyznawał, że kapitalizm zapewnia gwałtowny rozwój dzięki skutecznemu wykorzystaniu ludzkiej energii, a także możliwości dużej koncentracji kapitału. Efekt ten działa jednak wyłącznie w początkowych fazach istnienia społeczeństwa kapitalistycznego, z czasem bowiem rutyna i brak perspektyw obniżają produktywność robotników<sup>20</sup>.

Z drugiej strony, również w ustroju dystrybucjonistycznym dostrzegał Belloc zagrożenie popadnięcia w nadmierną rutynę, czyli niezdolność przyjmowania innych rozwiązań problemów, niż te wynikające z tradycji. Stabilizacja i satysfakcja, jakie gwarantuje sprawiedliwy podział własności, prowadzą do braku dostrzegania potrzeby czy wręcz niechęci wobec nowych odkryć. W rezultacie społeczeństwa dystrybucjonistyczne określa Belloc jako przesadnie konserwatywne, co rozumie jako niechęć do zmian nawet na własną korzyść. Innym hamulcem dla postępu technicznego w dystrybucjonizmie jest znaczna trudność w koncentracji dużych sum kapitału, wymaga ona bowiem skłonienia do inwestycji wielu małych właścicieli. Belloc zastrzegał wszakże, iż zacofanie społeczeństw dystrybucjonistycznych nie jest bezwzględna regułą. Podał m.in. przykład współczesnej mu Danii, która, pomimo struktury własności zbliżonej do idei dystrybucjonistycznych, posiadała według Belloca najbardziej innowacyjne rolnictwo w ówczesnej Europie<sup>21</sup>. Ten drugi pogląd rozwijany jest przez współczesnych dystrybucjonistów, którzy, jak np. John C. Médaille, wskazują m.in. na wysoką innowacyjność i zamożność w skali całej Europy północnych Włoch, a w szczególności regionu Emilia-Romania, którego gospodarka w znacznej mierze oparta jest o działalność spółdzielni, drobnych przedsiębiorstw, a także o elastyczne sieci produkcji<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> por. P. Boruta, *Cywilizacja zagrożona rozpadem. Wpływ Reformacji na ustrój ekonomiczny Europy według Hilaire Belloca*, „Studia Prawno-ekonomiczne” 2019, t. CXII, s. 11–26.

<sup>19</sup> H. Belloc, *The Crisis...*, s. 159.

<sup>20</sup> H. Belloc, *Economics...*, s. 94.

<sup>21</sup> Tamże, s. 104.

<sup>22</sup> J.C. Médaille, *Za wielcy, by upaść? Alternatywne spojrzenie na ekonomię, czyli kurs na prawdziwie wolny rynek*, przeł. Paweł Kaliniecki, Wrocław 2017, s. 201, 227–228.

Pomimo uznania w takim zakresie znaczenia czynnika technologicznego, Belloc ostro sprzeciwiał się twierdzeniu, iż postęp prowadzi nieuchronnie do koncentracji i centralizacji produkcji. Wskazywał, że jakkolwiek niektóre wynalazki rzeczywiście sprzyjają centralizacji, jak kolej parowa, inne promują raczej decentralizację, na przykład silnik spalinowy<sup>23</sup>. To, że ich wpływ decentralizujący nie jest widoczny wynika stąd, iż drobni przedsiębiorcy w tych sektorach zostali szybko zneutralizowani przez już istniejące koncerny, a także przez niekontrolowaną konkurencję i polityczną korupcję, czynniki nie mające nic wspólnego z naturą technologicznych narzędzi. Dystrybucjoniści nie powinni się zatem przeciwstawiać postępowi technologicznemu jako takiemu, może on bowiem wręcz sprzyjać wcieleniu w życie ich doktryny. Wystarczy promować i faworyzować, również poprzez system podatkowy, urządzenia sprzyjające decentralizacji, przykładowo transport spalinowy przeciw transportowi kolejowemu, przy jednoczesnym usunięciu czynników zewnętrznych negujących ich decentralizacyjny charakter<sup>24</sup>.

W odniesieniu do działów produkcji, w których wykorzystanie maszyn sprzyjających koncentracji pozostawało konieczne, Belloc proponował z jednej strony fundowanie badań nad technologiami, które pozwoliłyby zmienić ten stan rzeczy, z drugiej zaś usunięcie negatywnych efektów centralizacji poprzez rozwiązania prawne<sup>25</sup>. W propozycjach dotyczących tego drugiego środka widać charakterystyczne dla dystrybucjonizmu przekonanie, że silna rola kierownicza aparatu państwowego, w szczególności w zakresie polityki fiskalnej, może być uzasadniona, a nawet konieczna, gdy ma na celu ochronę słabszych przed silniejszymi<sup>26</sup>. Belloc dostrzegał dwa możliwe sposoby organizacji takich gałęzi przemysłu.

Jako pierwszy wymieniał możliwość podziału związanego z produkcją kapitału na akcje<sup>27</sup>. Akcjonariat ten powinien być jednak regulowany

---

<sup>23</sup> H. Belloc, *An Essay...*, s. 42.

<sup>24</sup> Tamże, s. 64–69.

<sup>25</sup> Tamże, s. 67–68.

<sup>26</sup> P. Boruta, T. Tulejski, *Poza kapitalizmem i socjalizmem. Dystrybucjonizm jako alternatywa wobec materialistycznego postrzegania ludzkiej egzystencji*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2017, t. CIV, s. 33.

<sup>27</sup> H. Belloc, *An Essay...*, s. 68.



przez politykę fiskalną w postaci podatku od wielkości grupy akcjonariuszy (skonstruowanego tak, aby utrudniać dużej grupie wykup mniejszej, ułatwiać natomiast start kosztem większej grupy), podatków ograniczających możliwość skupienia nadmiernej liczby akcji w jednym ręku oraz podatku kapitałowego od udziałów przemysłowych, który powinien przeważać nad podatkiem dochodowym<sup>28</sup>. Ponadto, aby unieвозмоżliwić pojedynczym osobom lub małym grupom przejmowanie kontroli nad dużą liczbą przedsiębiorstw, Belloc postulował likwidację instytucji udziałów większościowych (albo ograniczenie jej do bardzo wysokich udziałów, na przykład 90%) oraz zakaz nabywania udziałów przez osoby prawne<sup>29</sup>.

Drugą możliwość organizacji scentralizowanej produkcji widział Belloc w przyjęciu zasady własności wspólnotowej, w której przedsiębiorstwa należałyby do cechu albo państwa. Myśliciel podkreślał, że niesłuszne byłoby przyjmowanie założenia, że własność państwowa jest zawsze zła, choć jednocześnie zaznaczał, iż należy jej unikać wszędzie tam, gdzie to możliwe. Faworyzowana natomiast powinna być jego zdaniem instytucja cechu w formie akcjonariatu pracowniczego, ustanowiona prawem oraz obdarzona określonymi przywilejami<sup>30</sup>.

Pomimo wiary w możliwość „okielznanania” maszyn, Belloc zawarł w swych pismach ostrzeżenie przed „mechaniczną cywilizacją”<sup>31</sup>. Zadając pytanie o to, czy maszyny kontrolują ludzi, czy też ludzie maszyny, zauważał wprzód, że zarówno maszyny wpływają na życie człowieka, jak i człowiek jest w stanie kontrolować maszyny, w istocie przedmiotem rozważania jest zatem punkt balansu między tymi dwoma skrajnościami. Pytanie to jest zdaniem Belloc’a odnowieniem starego sporu między determinizmem, a wolną wolą. Determinizm nie jest czymś naukowo udowodnionym, ale przyjęciem określonej filozofii i nastawienia do świata. Nastawienie to, w postaci wiary, iż jednostka jest całkowicie kontrolowana przez własne środowisko, zaczyna współcześnie dominować

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 71.

<sup>29</sup> Tamże, s. 72–74.

<sup>30</sup> Tamże, 67–69.

<sup>31</sup> H. Belloc, *Man...*, s. 251.



w wyniku uniformizacji edukacji, narzucanej przez państwo masom dopiero formujących się dzieci, i jurydyzacji życia codziennego dorosłych aż do najdrobniejszych detali. Dodatkowo, w publicznym dyskursie dominuje postrzeganie historii jako z góry określonego procesu, w którym przekształcenia ludzkich poglądów wywoływane są przez wcześniejsze zmiany w materialnym środowisku (np. za początek Renesansu uznaje się wynalazek prasy drukarskiej). Przez wszechogarniające go regulacje, pod presją ogólnego nastroju politycznego, człowiek zaczyna naturalnie wierzyć, że jest kontrolowany z zewnątrz i nie może sam sobą kierować. Jak podsumowywał Belloc, słusność mieli starożytni mędrcy w powiedzeniu, iż „niewolnik myśli jak niewolnik”<sup>32</sup>.

Cywilizacja oparta na filozofii mechanicznego determinizmu stanowi według Belloca śmiertelne zagrożenie. Tak naprawdę jest ona zaprzeczeniem wszelkiej cywilizacji i kultury, bowiem tradycja piękna w architekturze, pisarstwie i sztukach plastycznych, tradycja dysput filozoficznych i religijnych, myśli i osiągnięcia kultury — nie znoszą mechanicznej sztywności. Albowiem źródłem kultury, społecznego szczęścia i posiadania przez społeczeństwo żywej duszy, źródłem esencji życia jest różnorodność, która nie może istnieć bez wolnego wyboru. Panowanie maszynowego determinizmu oznacza absolutną standaryzację, której konsekwencją będzie ustanie istnienia społeczeństwa. „Być mechanicznym oznacza przestać być cywilizowanym”<sup>33</sup>.

Remedium na kształtowanie się mechanicznej cywilizacji widział Belloc w dokonywaniu przez człowieka wyboru wszędzie tam, gdzie ma taką możliwość, w wykorzystywaniu i multiplikowaniu wolnej woli w obronie jej samej:

*Musimy strzec tego, co pozostało z naszej wolności, i ją rozszerzać, musimy zwalczać kolektywną kontrolę, musimy nie ufać ekspertom, musimy kwestionować każdą restrykcję, kiedykolwiek się taka pojawia, zmuszając ją, by udowodniła swoją potrzebę (gdymy oczywiście w szczególnych przypadkach musi być konieczna), przerywając ciężar dowodu na wrogów wolności i traktując prawo do osobistego wyboru jako domyślne. Musimy, w sferze gospodarczej, walczyć nie o kolektywność własności, ale przeciwnie, o jej szerszą dystrybucję, musimy walczyć za mały podmiot przeciw*

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 247–249.

<sup>33</sup> Tamże, s. 251.

*wielkiemu, za samorządny cech przeciw fuzji i kombinatowi. I musimy to robić, ponieważ przeciwna polityka — ta, którą zbyt długo wszyscy realizowaliśmy — wiedzie prędko ku śmierci*<sup>34</sup>.

Jednocześnie jednak należy podkreślić, że zagrożenie mechanicznej cywilizacji nie wynikało zdaniem Belloca z samego faktu istnienia maszyn, ale z przyjęcia przez społeczeństwo deterministycznej filozofii. Nie można zatem uznać tego myśliciela za neoluddystę. Znacznie bliżej było mu do dawnego luddyzmu, gdyż kwestionował niesprawiedliwość w użyciu maszyn, a nie samo ich wykorzystywanie. Jak pisał: „Narzędzia wpływają na człowieka, lecz człowiek może je kontrolować i jego przeznaczenie zależy ostatecznie nie od martwego przedmiotu, który on sam stworzył, ale od jego własnej postawy”<sup>35</sup>.

Stanowisko Belloca nie wyczerpywało spektrum poglądów na problem maszyn w gronie angielskich dystrybucjonistów. Znajdowali się bowiem wśród nich myśliciele formułujący niemal wprost przeciwne opinie.

### 3. Arthur J. Penty, czyli „neoluddyzm *sensu stricto*”

Odmienne niż Belloc stanowisko zajmował Arthur J. Penty, angielski architekt, autor fundamentalnej dla dystrybucjonizmu idei zastosowania średniowiecznego systemu cechowego do współczesnych warunków ekonomicznych<sup>36</sup>. O tym, jak istotne znaczenie przykładał do zagadnienia postępu technologicznego, świadczy fakt, iż dla określenia panującego w jego czasach ustroju gospodarczego znacznie chętniej używał słowa „industrializm” niż „kapitalizm”. Jak pisał: „problem relacji człowieka z maszyną ma dla kwestii społecznej znaczenie centralne”<sup>37</sup>.

W przeciwieństwie do Belloca, Penty uznawał rewolucję przemysłową za jedno z najbardziej doniosłych wydarzeń w historii. Nie odrzucał wprawdzie całkowicie poglądu, iż jej forma została częściowo

---

<sup>34</sup> Tamże, s. 252.

<sup>35</sup> Tamże, s. 250–251.

<sup>36</sup> W. Borowski, *Gilbert Keith Chesterton*, Kraków 1929, s. 133–134.

<sup>37</sup> A.J. Penty, *Post-industrializm*, przeł. M. Wąs, 2018, s. 18.

uksztaltowana przez warunki istniejące wcześniej. Podobnie jak Belloc, korzenie negatywnych cech przemian społecznych wywołanych wprowadzeniem do użytku nowych wynalazków widział w Reformacji, twierdząc, że bezwzględne okrucieństwo rewolucji przemysłowej w Wielkiej Brytanii wynikało ze zdominowania jej przez „purytańskiego ducha”<sup>38</sup>.

Nie powstrzymało to jednak Penty’ego od stwierdzenia, że dla określenia kierunku rozwoju społeczeństwa w XIX w. rewolucja przemysłowa była zdarzeniem istotniejszym nawet od rewolucji francuskiej. Zdaniem myśliciela stanowiła ona „centralną siłę napędową, która całkowicie zburzyła pozostałości starego porządku społecznego, redukując go do pojedynczych atomów, pozbawionych zasady spójności [...]”<sup>39</sup>.

Wywodząc się z tradycji myśli socjalistycznej, Penty wskazywał, że maszyna stanowiła zagadnienie kluczowe dla wszystkich myślicieli tego nurtu od Owena aż po Marksa, i dopiero późniejsi socjaliści zapomnieli o doniosłości tego tematu<sup>40</sup>. Nie podzielał wszakże entuzjastycznego i pełnego nadziei podejścia tych autorów do maszyn, które w ich opinii, nawet jeśli w systemie kapitalistycznym powodowały wzrost bezrobocia czy alienację pracownika, w wyniku przejęcia środków produkcji przez robotników miały stać się dobrodziejstwem. Zamiast tego Penty przeciwstawiał się produkcji maszynowej na wszystkich polach, na których sprzeciwiała się ona jego zdaniem stałym interesom społecznym, a pól takich wyróżniał wiele<sup>41</sup>.

W pierwszym rządzie Penty potępiał masową produkcję maszynową za wywołanie zjawiska, które nazywał „wtórnym podziałem pracy” (*sub-division of labour*). W przeciwieństwie do zwykłego podziału pracy na różne profesje, który jest zjawiskiem umożliwiającym funkcjonowanie cywilizacji, wtórny podział oznacza podział czynności wytwórczej w celu przyspieszenia produkcji na wiele niewielkich czynności, który przemienia robotnika w automaton, wykonujący każdego dnia tysiące powtórzeń

---

<sup>38</sup> A.J. Penty, *A Guildsman Interpretation of History*, Londyn 1920, s. 241.

<sup>39</sup> Tamże, s. 247.

<sup>40</sup> A.J. Penty, *Post-industrializm...*

<sup>41</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty: His Contribution to Social Thought*, Waszyngton D. C. 1941, s. 94.

jednego prostego ruchu<sup>42</sup>. W rezultacie w fabryce butów „nie znajdzie się nikogo, kto potrafiłby rzeczywiście uszyć parę butów”<sup>43</sup>, a robotnik staje się jedynie częścią maszyny, w dodatku częścią do natychmiastowej wymiany, jeżeli będzie mógł zostać zastąpiony nowym mechanizmem<sup>44</sup>.

Ten stan rzeczy prowadzi do sytuacji, w której jedynym sposobem utrzymania poziomu zatrudnienia jest zwiększanie produkcji. To z kolei wymusza sztuczną stymulację popytu, w której stale ludzkie potrzeby zostają poświęcone na rzecz niekończących się nowych zachcianek<sup>45</sup>. Penty sprzeciwiał się twierdzeniu, że pozytywnym efektem produkcji maszynowej jest obniżenie jej kosztów. Zwracał uwagę, że konieczność stymulacji popytu prowadzi do zaburzenia systemu dystrybucji, a w konsekwencji zwiększenia nakładów pieniężnych, które niejednokrotnie przewyższają koszt produkcji. Dystrybucja produktu wymaga bowiem inwestycji w sprzedawców, reklamę i usługi, co Penty uznawał za bezużyteczną pracę<sup>46</sup>. Tak powstaje błędne koło, w którym nadmiar produkcji prowadzi do nadwyżki, ta narusza system dystrybucji, to zwiększa konkurencję, a ta doprowadza do wzrostu bezrobocia i biedy. W ten sposób powszechna bieda powoduje wrażenie, że produkcja jest niewystarczająca i cykl rozpoczyna się na nowo. Penty określił to zjawisko jako chorobę „przemysłowego obżarstwa”, gospodarka w nim działa bowiem niczym żarłok, który po objedzeniu się wymiotuje i przez to ponownie czuje głód<sup>47</sup>.

Kolejnym poważnym skutkiem nadprodukcji jest konieczność nieustannego poszukiwania nowych rynków zbytu. To zjawisko wskazywał Penty jako jedną z głównych przyczyn wybuchu I wojny światowej. Wyczerpanie rynków zbytu doprowadziło bowiem do nasilenia konkurencji, ta zaś do kryzysu w Niemczech, który przekonał elity tego państwa

---

<sup>42</sup> A.J. Penty, *Towards a Christian Sociology*, Londyn 1923, s. 177.

<sup>43</sup> A.J. Penty, *Post-industrializm...*, s. 72.

<sup>44</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty...*, s. 91.

<sup>45</sup> P.C. Grosvenor, *A Medieval Future: The Social, Economic and Aesthetic Thought of A. J. Penty (1875–1937)*, Londyn 1996, s. 59.

<sup>46</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty...*, s. 104–105.

<sup>47</sup> A.J. Penty, *Towards...*, s. 171–172.

do militarnego powstrzymania konkurencji, mogącej doprowadzić do bankructwa niemieckiego przemysłu<sup>48</sup>.

Jednocześnie, jak zauważał Penty, przed wynalezieniem maszyn zużycie surowców było niemal znikome, jednak „nienasycone maszyny” prowadzą do wyczerpywania się ich źródeł. Przyszłe wojny, zdaniem myśliciela, będą się zatem toczyły przede wszystkim o surowce<sup>49</sup>. Prowadzi to Penty’ego do wniosku, że militaryzm i industrializm są „częściami tej samej zarazy”<sup>50</sup>.

Złowrogie konsekwencje wykorzystania maszynierii na tym się bynajmniej nie kończą. Rozważając problem wtórnego podziału pracy, Penty podkreślał, że wspomniana już przemiana robotnika w automaton dehumanizuje go i odbiera mu ludzką godność, a także prowadzi do upadku jego fizycznej i mentalnej sprawności. Szczególny okres naruszania godności robotników stanowiła rewolucja przemysłowa, kiedy przetrzymywano ich w uwłaczających warunkach zamkniętych w fabrykach, gdy bezwzględnie eksploatowano pracę kobiet i dzieci. Penty zwracał uwagę, że wyzysk robotników nie stanowił zjawiska charakterystycznego wyłącznie dla Anglii, ale pojawiał się wszędzie tam, gdzie docierał industrializm, czego przykład widział w praktyce odbierania przez Prusy ziemi polskim chłopom, aby zapewnić fabrykom dopływ taniej siły roboczej. Ponadto, jak zaznaczał myśliciel, choć w Europie zaprzestano wykorzystywać pracę dzieci w fabrykach, to jeszcze za jego czasów trwał ten proceder w Indiach, a także na plantacjach bawełny na południu Stanów Zjednoczonych. Bezpośrednie godzenie w wolność i niezależność robotników przez system oparty na masowej produkcji maszynowej jest nieuniknione, bowiem „system industrialny dla swego utrzymania wymaga zniewolenia robotników”<sup>51</sup>.

Według Penty’ego maszyna odbiera człowiekowi stabilizację i bezpieczeństwo bytu, staje się on bowiem zależny od postępu technicznego, który może w każdej chwili odebrać mu zatrudnienie<sup>52</sup>. Pracownik zostaje pozbawiony odpowiedzialności, jakkolwiek funkcja twórcza zostaje

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 162–163.

<sup>49</sup> Tamże, s. 167–169.

<sup>50</sup> Tamże, s. 153.

<sup>51</sup> A.J. Penty, *A Guildsman...*, s. 241–243.

<sup>52</sup> P.C. Grosvenor, *A Medieval...*, s. 57–58.

w nim stłumiona, a produkt, w którym ma on tylko znikomy udział, nie nosi wyraźnego piętna jego pomysłowości i umiejętności<sup>53</sup>. W rezultacie Penty, podobnie jak Belloc, zwracał uwagę na utratę przez kapitalizm początkowej dynamiki, czego przyczynę widział w wygaśnięciu dawnej purytańskiej pracowitości. Produkcja maszynowa odbiera bowiem człowiekowi przyjemność płynącą z pracy, przez co zaczyna on jej szukać w innych rozrywkach. Człowiek współczesny nie chce podejmować wysiłku, przeciwnie, żąda pogoni za przyjemnością osiąga w nim taki poziom, że jedynie zewnętrzny nacisk może go zmusić do pracy. W rezultacie system industrialny prowadzi do demoralizacji robotników<sup>54</sup>.

Wtórny podział pracy podcina korzenie ludzkiego rozwoju i tłumi właściwy człowiekowi impuls twórczy, robotnik nie może bowiem rozwijać się kulturalnie poprzez swoją pracę, jak czynił to średniowieczny rzemieślnik. Próżny wysiłek stanowią próby nadrobienia tego braku przez szkoły wieczorowe i darmowe biblioteki. Człowiek zdegradowany przez pracę nie będzie miał żadnego upodobania w narzucanej mu w ten sposób kulturze. Prawdziwa kultura musi bowiem być częścią tego, czym człowiek na co dzień żyje, jedynym zaś, co może spełnić ten warunek w życiu robotnika przemysłowego, jest ostatecznie bolszewizm i walka klas. Wojna klasowa stanowi, jak wskazywał Penty, jedyną aktywność, która może mieć urok dla człowieka, któremu odmawia się przyjemności i zainteresowania w pracy<sup>55</sup>.

Zagadnienie kultury łączy się z wpływem produkcji maszynowej na sztukę, problemem szczególnie bliskim Penty'emu jako architektowi. Wzorem swych politycznych mistrzów, Johna Ruskina i Williama Morrisa, ostro atakował industrializm na polu estetycznym. Jak zauważał, świat średniowieczny cechowało powszechne piękno: „Wieki średnie były wielkie nie tylko w dokonaniach architektonicznych, ale nawet najskromniejsze wytwory rzemiosła, nawet zwykłe narzędzia tamtego czasu były piękne”<sup>56</sup>. Tworzący proste przedmioty użytkowe rzemieślnik pozo-

<sup>53</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty...*, s. 95.

<sup>54</sup> A.J. Penty, *A Guildsman...*, s. 243–244.

<sup>55</sup> A.J. Penty, *Towards...*, s. 179.

<sup>56</sup> A.J. Penty, *Odrodzenie ustroju cechowego*, przeł. M. Wąs, 2017, s. 30.

stawal jednocześnie artystą. W świecie nowoczesnym doszło jednak do rozdziału tych dwóch ról. Maszyny doprowadziły do degeneracji rzemiosła w produkcję masową, różnorodność zastąpiła uniformizacja, a sztuka została zamknięta w murach galerii. W rezultacie człowieka współczesnego otacza wszechobecna brzydota<sup>57</sup>.

Zdaniem Penty'ego maszyny i sztuka stoją w nieusuwalnym antagonizmie. Maszyna potrafi bowiem wyłącznie imitować już istniejące dzieła, nie posiada w sobie żadnego potencjału kreatywnego, przez co stoi na przeszkodzie zjednoczeniu sztuki z pracą<sup>58</sup>. Co więcej, maszyny prowadzą do postępującej degeneracji sztuki. Masowa produkcja musi bowiem z konieczności dostosowywać się do gustów przeciętnego konsumenta, stopniowo obniża więc swoją jakość estetyczną, zamiast ją podwyższać<sup>59</sup>. W konsekwencji: „Rynek malarski został zrujnowany przez zalew tandetnych reprodukcji; muzyka musi mierzyć się z gramofonem; teatr z kinem; a dobry smak literacki zatrują potoki ścieków, sączące się z taniej prasy codziennej”<sup>60</sup>.

Sprzecznosc między maszyną, a sztuką stanowi dla Penty'ego jednak jedynie symptom głębszego konfliktu, jaki zachodzi pomiędzy światopoglądem duchowym i materialistycznym. W świecie nowoczesnym technologia zajmuje centrum życia człowieka, odwodząc go od pamięci o duchowych celach egzystencji<sup>61</sup>. Zdaniem Penty'ego maszyna od XIX w., w którym „człowiek mógł kwestionować Boga, ale nie maszynę”<sup>62</sup>, pozostaje otoczona wręcz religijnym kultem. Wyrazem tego jest idea postępu, stanowiąca według myśliciela współczesny zabobon – „slogan, który może być nagięty, by znaczyć niemal cokolwiek, a który jednak dziwnym trafem zawsze staje na drodze większości wartościowych działań”<sup>63</sup>.

---

<sup>57</sup> Tamże, s. 32–33.

<sup>58</sup> P.C. Grosvenor, *A Medieval...*, s. 58.

<sup>59</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty...*, s. 96.

<sup>60</sup> A.J. Penty, *Post-industrializm*, s. 57.

<sup>61</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty...*, s. 96–97.

<sup>62</sup> A.J. Penty, *A Guildsman...*, s. 248.

<sup>63</sup> A.J. Penty, *Towards...*, s. 20.



W ten sposób maszyny stają się podstawą dominacji materialistycznej filozofii i podcinają chrześcijańskie korzenie społeczeństwa. Sprzeczność pomiędzy tymi dwoma porządkami ma charakter nieusuwalny. O ile bowiem chrześcijaństwo zakłada prymat relacji człowieka z Bogiem nad stosunkami doczesnymi, o tyle filozofia społeczeństwa industrialnego kieruje się przeciwnym wezwaniem: „Starajcie się naprzód o dobra materialne, a wszystko inne będzie wam dodane”<sup>64</sup>.

Jednak ta obietnica, zdaniem Penty’ego, jest niemożliwa do spełnienia. Nic nie zostaje dodane, a w dłuższej perspektywie bieg w kierunku bogactw nie zapewnia nawet materialnego dobrobytu. „Pogoń za materializmem niweczy swoje własne cele przez tworzenie tak monstrualnej dysproporcji pomiędzy materialną a duchową stroną życia, że strona duchowa jest niezdolna do kształtowania materii na rzecz ludzkich i społecznych celów”<sup>65</sup>. Społeczeństwo industrialne dąży zatem do nieuchronnej samozagłady:

*Końcem tego wszystkiego jest społeczny, moralny, intelektualny i duchowy rozkład. [...] Pracownik jest oddzielony od ziemi, sztuka od rzemiosła, osobowość od przemysłu, własność od funkcji, funkcja od odpowiedzialności, pieniądze od wartości, siła od wiedzy, wiedza od szansy, to, co materialne, od tego, co duchowe. Co więcej, specjalizacja prowadzi do złożoności, złożoność do zamętu, zamęt do nieporozumień i podejrzeń, a podejrzania gruntują się, jako nienawiść i walka klasowa. W ten sposób zanika wszelkie poczucie wspólnej tradycji, wspólnego rozumienia i wspólnego życia, splecionych ze sobą więzami osobistymi i ludzkimi”<sup>66</sup>.*

Wszystkie te obserwacje prowadziły Penty’ego do konstatacji, że możliwość wykorzystania maszyn w produkcji powinna zostać ściśle ograniczona. Myśliciel stworzył ośmiopunktową listę, zgodnie z którą produkcja powinna zostać zakazana wszędzie tam, gdzie: 1) przemienia ona ludzi w roboty, 2) jej wykorzystanie szkodzi zdrowiu pracowników, 3) szkodzi ona interesom rodziny, 4) koliduje z dystrybucją własności, 5) zastępuje ludzkich pracowników albo w inny sposób koliduje z ludzkim utrzymaniem, 6) wchodzi w konflikt ze sztuką i rzemiosłem, 7) produkuje

---

<sup>64</sup> Tamże, s. 37.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże, s. 182–183.

powyżej poziomu, w którym popyt musi być stymulowany przez reklamę, 8) poważnie narusza światowe zasoby niezastępowalnych surowców<sup>67</sup>.

Ograniczało to zatem wykorzystanie maszynierii jedynie do małych narzędzi, wspierających człowieka w jego pracy<sup>68</sup>. Penty wprawdzie zastrzegł, że źródłem zła nie jest maszyna sama w sobie, ale wtórny podział pracy, jednak, jak zaznacza Peter C. Grosvenor, stanowisko Penty'ego w tej sprawie nie było całkowicie spójne. Jakkolwiek bowiem to wtórny podział pracy umożliwia złe wykorzystanie maszyn, one same w sobie nie są moralnie obojętne. Nawet bowiem jeśli przyjmie się tezę, że źródłem zła nie jest maszyna, tylko korzystający z niej człowiek, to na poziomie ogólnym według Penty'ego nie czyni to żadnej różnicy<sup>69</sup>.

Jak wskazano wcześniej, Penty podnosił znaczenie maszyn wręcz do wymiaru teologicznego konfliktu z chrześcijaństwem. Odrzucał możliwość pogodzenia systemu industrialnego z ludzką duchowością i wolnością. Jak podkreślał, współczesna technologia osiąga poziom skomplikowania niemożliwy do ogarnięcia przez percepcję pojedynczego człowieka. W rezultacie jedyną drogę do „emancypacji ludzkiego ducha od tyranii” widział w powrocie do prostych warunków życia<sup>70</sup>. W praktyce oznaczało to abolicję maszyn wielkich i skomplikowanych, które zniewalają człowieka, gdyż ten „musi się poświęcić psychicznie i moralnie”, aby je utrzymać w działaniu. Dopuścić można wyłącznie działanie prostych maszyn, które „można na życzenie włączać i wyłączać”<sup>71</sup>. Należy zatem uznać, iż pomimo czynionych w tej kwestii zastrzeżeń, Penty widział w maszynach nośnik immanentnego zła o niemal nadprzyrodzonym charakterze, podtrzymującego w społeczeństwie światopogląd materialistyczny. To, uwzględniając kryteria wymienione we wstępie, prowadzi do stwierdzenia, że Penty'ego bez wątplenia należy uznać za neoluddystę. Jak pisał: „chcieć uduchowić maszyny, to jak chcieć uduchowić krokodyla”<sup>72</sup>.

---

<sup>67</sup> E.J. Kiernan, *Arthur J. Penty...*, s. 112.

<sup>68</sup> Tamże, s. 93.

<sup>69</sup> P.C. Grosvenor, *A Medieval...*, s. 56.

<sup>70</sup> A.J. Penty, *Towards...*, s. 39.

<sup>71</sup> A.J. Penty, *A Guildsman...*, s. 245.

<sup>72</sup> A.J. Penty, *Towards...*, s. 39.

Regulacja użycia maszyn wymagała oczywiście również restrykcji w stosunku do postępu naukowego, który, zdaniem Penty'ego, groził nie tylko pogłębieniem wymienionych już problemów, ale niósł ze sobą także nowe zagrożenia, w postaci rozwoju coraz bardziej śmiertelnych rodzajów broni czy też odkrycia fuzji jądrowej. Myśliciel zauważał, że nieprzypadkowo dawne cywilizacje ograniczały wiedzę naukową do zamkniętego grona kapłanów, a tradycja przekazywała prawdę o niebezpieczeństwie posiadania nadmiernej wiedzy w opowieściach o Prometeuszu, Ikarze czy zakazanym owocu. Jednocześnie jednak Penty podkreślał, że nie można popadać w pełen pesymizm i nie dostrzegać pozytywnych efektów odkryć naukowych. Jediną możliwość efektywnej kontroli nad postępowaniem technologicznym widział w edukacji społeczeństwa, twierdził bowiem, że wyłonienie władzy zdolnej do takiej kontroli będzie możliwe wyłącznie w razie osiągnięcia społecznego konsensusu, iż tego typu władza jest w ogóle potrzebna. Alternatywą pozostawało według niego wyłącznie czekanie na nieuchronny upadek industrializmu, który mógł doprowadzić do nadejścia nowych Wieków Ciemnych<sup>73</sup>.

#### 4. Gilbert K. Chesterton, czyli *via media*

Jak zwrócił uwagę Wacław Borowski, Chesterton w stosunku do maszyn nie był „tak prostolinijnie bezwzględny, jak Penty”<sup>74</sup>. Sprzeciwiał się wprawdzie fatalistycznemu podejściu, zgodnie z którym postęp technologiczny jest nieunikniony, podkreślając, że społeczeństwo dobrowolnie powstrzymuje się od rozwoju narzędzi tortur, a potencjalni geniusze w tej dziedzinie są prześladowani już na etapie wczesnoszkolnych eksperymentów na psich ogonach, co przynosi niewątpliwie ogromną szkodę postępowi naukowemu<sup>75</sup>. Zdaniem Chestertona, to, co człowiek stworzył, może zostać przez człowieka zniszczone, nawet jeśli zniszczenie tej rzeczy wydaje się obecnie nieprawdopodobne, tak jak kiedyś nieprawdopodobne wydawało się zburzenie Bastyli<sup>76</sup>.

---

<sup>73</sup> A.J. Penty, *Towards...*, s. 196–202.

<sup>74</sup> W. Borowski, *Gilbert...*, s. 137.

<sup>75</sup> G.K. Chesterton, *The Outline of Sanity*, Nowy York 1927, s. 164–165.

<sup>76</sup> Tamże, s. 162.

Jednocześnie jednak Chesterton wyraźnie dystansuje się od stanowiska Penty'ego, który, według jego określenia, traktuje maszynę jak czarną magię — „wyłącznie zgubną siłę i pierwotne źródło zła”<sup>77</sup>. Miarę pozwalającą ocenić, czy osiągnięcia techniki powinny być wykorzystywane, stanowiło dla Chestertona ludzkie szczęście<sup>78</sup>, którego suma oczywiście zdaniem myśliciela będzie wzrastać wraz z zaprowadzeniem ustroju dystrybucjonistycznego.

Podobnie jak w przypadku Belloca, Chesterton uznawał, że maszyneria może zarówno powstrzymać, jak i sprzyjać procesowi decentralizacji. Również jak Belloc, podawał na dowód tej tezy przykłady energii elektrycznej czy samochodu spalinowego. Choć samochód Forda powinien być dystrybucjoniście wstrętny, jako zestandaryzowany produkt, to jednocześnie jego istnienie przywróciło na drogach typ „wolnego i samotnego podróżnika”<sup>79</sup>.

Nie oznacza to, że Chesterton nie dostrzegał poważnych wad w maszynierii. Szczególnie poddaje krytyce masową produkcję maszynową. Podobnie jak Penty, podkreślał jej negatywne oddziaływanie na psychikę robotnika, główne zło widząc w standaryzacji produkcji. Odrzucał pogląd, zgodny z którym łatwa i szybka produkcja doprowadzi do zwiększenia ilości czasu wolnego pracownika, a przez to do wzrostu jego szczęścia. Zdaniem Chestertona, aby produkować swobodnie i różnorodnie, konieczna jest rezygnacja z maksymalnej szybkości, masowość produkcji prowadzi więc nieuchronnie do standaryzacji. W rezultacie także w czasie wolnym człowiek pozbawiony jest wolności w wyborze sposobu rekreacji, jego odpoczynek zostaje bowiem ustandaryzowany tak jak wszystkie inne dziedziny życia. Choć pozostawiony sam sobie zapewne usiadłby z przyjaciółmi w karczmie, aby porozmawiać o lokalnych sprawach, on zajmuje się życiem bogaczy, celebrytów, modą itd. Jak widać zatem, Chesterton całkowicie zgadzał się z Penty'm w ocenie szkodliwego wpływu produkcji maszynowej na spędzanie przez ludzi czasu wolnego od pracy. Jak stwierdzał „nawet

---

<sup>77</sup> Tamże s. 172.

<sup>78</sup> Tamże, s. 163.

<sup>79</sup> W. Borowski, *Gilbert...*, s. 138–139.

niewolnictwo pracy byłoby lekkie, w porównaniu z ciężką niewolą wolnego czasu”<sup>80</sup>.

Jeśli chodzi o postulaty rozwiązania problemu maszynowego, Chesterton powtarzał właściwie program Belloca. W jego opinii należało promować te maszyny, które sprzyjają decentralizacji, tam zaś, gdzie koncentracja produkcji jest konieczna, własność przedsiębiorstw powinna zostać rozdrobiona między licznych akcjonariuszy lub oddana w ręce cechów<sup>81</sup>.

Z przedstawionych wypowiedzi Chestertona można by wnosić, że jego stosunek do maszyn i postępu technologicznego niewiele różnił się od pragmatyzmu Belloca. W pracach myśliciela można znaleźć jednak rozsiane, krótkie wzmianki, które zbliżają go znacznie bardziej do stanowiska Penty’ego.

Chesterton stwierdzał bowiem, że w społeczeństwie dystrybucyjnym, opartym na zasadzie samowystarczalności, maszyny staną się prawdopodobnie rzeczami wyjątkowymi<sup>82</sup>. Jak dalej wskazywał, maszyny to przecież również broń. I choć, wierząc w prawo narodu do obrony, myśliciel nie postulował likwidacji armat, to przyznawał, że ich użycie powinno być rygorystycznie regulowane i ograniczone<sup>83</sup>. Podobnie zdaniem Chestertona należy traktować wszystkie maszyny<sup>84</sup>. Nieoczekiwanie zatem opisywał on maszyny jako zło konieczne, podobne do broni, to zaś zbliża go znacznie do opinii Penty’ego o immanentnym złu tkwiącym w maszynach, od której przecież wcześniej Chesterton się odżegnywał.

Nie koniec na tym. Opisując wspomniane wcześniej zalety samochodu Forda, Chesterton stwierdzał, że jeżeli samochód ten doprowadzi rolnika do jego zagubionego domu, to szczęśliwy rolnik zapewne „radośnie rozbije samochód wielkim młotem, wykorzystując jego żelazne fragmenty po raz pierwszy do prawdziwego użytku — jako przyrządy kuchenne lub narzędzia ogrodowe”<sup>85</sup>. Nowoczesna technologia miała dla

---

<sup>80</sup> G.K. Chesterton, *The Outline...*, s. 183–191.

<sup>81</sup> Tamże, s. 167–168.

<sup>82</sup> Tamże, s. 181–182.

<sup>83</sup> W. Borowski, *Gilbert...*, s. 140–141.

<sup>84</sup> G.K. Chesterton, *The Outline...*, s. 182.

<sup>85</sup> Tamże, s. 202.

Chestertona wartość tylko o tyle, o ile pozwalała uciec od nowoczesnego społeczeństwa<sup>86</sup>. Jak pisał: „Nie jestem fanatykiem i myślę, że maszyny mogą być bardzo przydatne w niszczeniu maszynierii”<sup>87</sup>. Wyrażał nadzieję na to, że w społeczeństwie, w którym człowiek osiągnie prawdziwą wolność duchową, nie będzie on już czuł potrzeby korzystania z maszyn<sup>88</sup>.

Wypada się zatem nie zgodzić z przytoczonym na początku tej sekcji zdaniem Borowskiego. Choć Chesterton bardzo starał się swojemu stosunkowi do maszyn nadać pozory pragmatyzmu, w istocie uznawał masową produkcję maszynową za sprzeczną z ludzką godnością i wolnością duchową. Wykorzystanie maszyn w jego wizji miało zostać znacznie ograniczone, a finalnie sprowadzone właściwie wyłącznie do osobistego użytku niewielkich narzędzi mechanicznych przez rzemieślników. Choć zatem stanowisko Chestertona może wydawać się podobne do poglądów Belloc’a, w istocie sytuuje się ono znacznie bliżej przeciwstawnego bieguna, reprezentowanego przez Penty’ego, niż mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka.

## 5. Znaczenie prawne

Problematyka postępu technologicznego nie jest zagadnieniem obojętnym dla nauk prawnych. Każde odkrycie naukowe pociągające za sobą istotne przemiany społeczne czy gospodarcze otwiera pytania o jego wpływ na środowisko naturalne, strukturę ekonomiczną społeczeństwa czy zagrożenia dla gwarancji praw człowieka. Ustawodawca musi decydować, czy ograniczanie wykorzystania technologii będzie zasadne i skuteczne, jakie wartości mogą przeważać nad wolnością badań naukowych i wykorzystywania ich owoców, a także, jaki stan docelowy powinny kształtować instrumenty prawne. Jak zwróciła uwagę Ewa Łętowska, postęp technologiczny stanowi również wyzwanie dla prawa jako takiego, gdyż w rzeczywistości „płynnej nowoczesności” również prawo ulega „upłynnieniu”<sup>89</sup>.

---

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> Tamże, s. 192.

<sup>88</sup> Tamże, s. 191.

<sup>89</sup> E. Łętowska, *Prawo w „płynnej nowoczesności”*, „Państwo i Prawo” 2014, nr 3, s. 6–27.

Nie brakuje pól, na których wiodące koncepcje uznają wyższość innych wartości aksjologicznych nad wolnością rynkową w zakresie wykorzystania nowych technologii. Dzieje się tak w przypadku zasady zrównoważonego rozwoju, traktującej dobro przyszłych pokoleń i zapewnienie wystarczalności surowców jako wartości nadrzędne, którym powinien zostać podporządkowany również postęp technologiczny<sup>90</sup>. Za przykład może również posłużyć koncepcja sprawiedliwości energetycznej (*Energy Justice*), stanowiąca odpowiedź na zjawisko przemian klimatycznych, ale poruszająca również problem sprawiedliwej dystrybucji korzyści i strat, a także równego rozkładu obowiązków związanych z produkcją energii pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa<sup>91</sup>.

Rozważając jednak zagrożenie neoludyzmu, najbardziej istotnym współczesnym zjawiskiem wydaje się postęp cyfryzacji, a w szczególności rozwój technologii sztucznej inteligencji. Choć ta ostatnia niewątpliwie wiąże się z wieloma korzyściami, co udowodnił m.in. okres pandemii<sup>92</sup>, jednocześnie pojawia się coraz więcej głosów uwypuklających związane z nią zagrożenia.

Podkreśla się, że rozwój sztucznej inteligencji przekłada się na gwałtowny wzrost potrzeby przechowywania danych, co wiąże się ze szkodami dla środowiska wywołanymi konstrukcją koniecznej infrastruktury<sup>93</sup>. Przywołuje się również konflikt pomiędzy potrzebą wykorzystywania jak największej ilości danych w celu uczenia się sztucznych inteligencji, a prawami autorskimi<sup>94</sup>. Wreszcie, rozwój sztucznej inteligencji budzi obawy przed pogłębieniem się problemu inwigilacji oraz utowarowienia danych o użytkownikach sieci. Jak zauważyli Anna Podolska

---

<sup>90</sup> H. Izdebski, *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2021, s. 308–12.

<sup>91</sup> K. Jenkins, D. McCauley, R. Heffron, H. Stephan, R. Rehner, *Energy justice: A conceptual review*, „Energy Research & Social Science” 2016, vol. 11, s. 174–182.

<sup>92</sup> zob. C. Lauri, F. Shimpo, M. M. Sokołowski, *Artificial intelligence and robotics on the frontlines of the pandemic response: the regulatory models for technology adoption and the development of resilient organisations in smart cities*, „Journal of Ambient Intelligence and Humanized Computing” 2023.

<sup>93</sup> C. J. Wu [i in.], *Sustainable ai: Environmental implications, challenges and opportunities*, „Proceedings of Machine Learning and Systems” 2022, 4, s. 795–813.

<sup>94</sup> zob. E. Traple, *Granice eksploracji tekstów i danych na potrzeby maszynowego uczenia się przez systemy sztucznej inteligencji* [w:] *Prawo sztucznej inteligencji i nowych technologii*, red. B. Fischer, A. Pązik, M. Świerczyński, Warszawa 2021, s. 19–39.



i Łukasz Rąb: „Wiek XX pokazał jak bardzo w praktyce rozchodzi się postęp techniczny i rozwój moralny. Powinniśmy wyciągnąć z tego lekcję i być świadomi, że prawdziwy postęp technologiczny wymaga też postępu w naszych postawach i budowania dojrzałego społeczeństwa”<sup>95</sup>. Bez „silnej, odpowiedzialnej jednostki” nowe technologie będą „łatwym narzędziem naruszenia praw człowieka, manipulacji, podporządkowania wąskim, uprzywilejowanym elitom”<sup>96</sup>.

Ostrzeżeniom ze strony badaczy i naukowców towarzyszą reakcje społeczne. Coraz więcej komentatorów podkreśla, że rozwój sztucznej inteligencji i związana z nim automatyzacja pracy pozwala właścicielom przedsiębiorstw uzyskiwać wyższe zyski przy jednoczesnym spadku koniecznych wydatków na pracowników<sup>97</sup>. Technologia stanowi jednak zagrożenie również dla samodzielnych, małych podmiotów, takich jak początkujący artyści, ponieważ sztuczna inteligencja nie tylko odbiera im klientów, ale czyni to, wykorzystując ich własne dzieła bez zgody autorów. W rezultacie rozwój i ekspansja sztucznej inteligencji mają prowadzić do pogłębienia nierówności zysków<sup>98</sup>.

Ekonomiczny wpływ sztucznej inteligencji jak dotąd spotyka się z reakcją głównie w środowiskach artystycznych. Przykładem tego są ruchy skupione wokół hasła „AI is theft”<sup>99</sup>, rozpoczęty w maju 2023 r. strajk *Writers Guild of America*<sup>100</sup> (którego jednym z postulatów jest ograniczenie wykorzystania sztucznej inteligencji) czy też sformowanie się

---

<sup>95</sup> A. Podolska, Ł. Rąb, *(Re)wizja praw człowieka w dobie rozwoju nowych technologii. Między indywidualizmem a kolektywizmem* [w:] *Prawo sztucznej inteligencji i nowych technologii*, red. B. Fischer, A. Pązik, M. Świerczyński, Warszawa 2021, s. 365–375.

<sup>96</sup> Tamże, s. 373.

<sup>97</sup> H. J. Holzer, *Understanding the impact of automation on workers, jobs, and wages*, <https://www.brookings.edu/articles/understanding-the-impact-of-automation-on-workers-jobs-and-wages/> [dostęp online: 16.08.23].

<sup>98</sup> D. Ekin, *Neo-Luddites and the Era of AI*, <https://www.mironline.ca/part-ii-neo-luddites-and-the-era-of-ai/> [dostęp online: 16.08.23].

<sup>99</sup> A. Strowel, *ChatGPT and Generative AI Tools: Theft of Intellectual Labor?*, „IIC-International Review of Intellectual Property and Competition Law”, 2023, 54,4, s. 491–494.

<sup>100</sup> L. Richwine, D. Chmielewski, *Hollywood writers strike over pay in streaming TV 'gig economy'*, <https://www.reuters.com/lifestyle/hollywood-writers-studios-stage-last-minute-talks-strike-deadline-looms-2023-05-01/> [dostęp online: 16.08.23].

*European Guild for Artificial Intelligence Regulation* (EGAIR), który w swym manifestcie nawołuje do objęcia sztucznej inteligencji regulacjami zabezpieczającymi prawa artystów<sup>101</sup>. Pojawiają się jednak również środowiska wskazujące na negatywny wpływ nowych technologii nie tylko na gruncie gospodarczym, ale także w sferze życia społecznego i prywatnego. Tak czyni zawiązany przez grupę nastolatków z Brooklynu „Klub Lud-dystów” (*the Luddite Club*) promujący „samowyzwolenie od mediów społecznościowych i technologii”<sup>102</sup>.

Wezwania do prawnej regulacji zjawiska sztucznej inteligencji nie pozostają zupełnie bez echa. Szczególną rolę przyjęła na siebie w tym zakresie Unia Europejska. Już w 2020 r. Komisja Europejska opublikowała dokument zatytułowany „White Paper on Artificial Intelligence — A European approach to excellence and trust”, w którym zwrócono uwagę, że wykorzystanie sztucznej inteligencji może nieść ze sobą zagrożenia nieprzewidziane w dotychczasowej legislacji unijnej, m.in. wobec bezpieczeństwa osobistego czy cyberbezpieczeństwa<sup>103</sup>. Prace nad odpowiednimi regulacjami zostały sfinalizowane poprzez przedstawiony 21 kwietnia 2021 r. przez Komisję Europejską tzw. Akt w sprawie sztucznej inteligencji<sup>104</sup>, określaný jako „pierwsza na świecie próba kompleksowego uregulowania systemów sztucznej inteligencji i ich zastosowań”<sup>105</sup>. Przepisy Aktu przewidują kategorię systemów sztucznej inteligencji stwarzających „niedopuszczalne ryzyko”, które mają zostać objęte zakazem wykorzystywania. Zakazy dotyczą w szczególności praktyk łamiących prawa podstawowe, m.in. takich, które wykazują znaczny potencjal

---

<sup>101</sup> <https://www.egair.eu/#manifesto> [dostęp online: 16.08.23].

<sup>102</sup> A. Vadukul, *‘Luddite’ Teens Don’t Want Your Likes*, <https://www.nytimes.com/2022/12/15/style/teens-social-media.html> [dostęp online: 16.08.23].

<sup>103</sup> *White Paper on Artificial Intelligence: a European approach to excellence and trust*, [https://commission.europa.eu/publications/white-paper-artificial-intelligence-european-approach-excellence-and-trust\\_en](https://commission.europa.eu/publications/white-paper-artificial-intelligence-european-approach-excellence-and-trust_en) [dostęp online: 01.09.23].

<sup>104</sup> *Wniosek w sprawie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego zharmonizowane przepisy dotyczące sztucznej inteligencji (Akt w sprawie sztucznej inteligencji) i zmieniające niektóre akty ustawodawcze Unii (COM(2021) 206 final)*, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/HTML/?uri=CELEX:52021PC0206> [dostęp online: 01.09.23].

<sup>105</sup> I. Małobęcka-Szwast, *Akt w sprawie sztucznej inteligencji – nowe wyzwania dla prawników*, „Temidium” 2022, nr 2, s. 56.

manipulowania ludźmi czy też są oparte na technikach podprogowych działających na ich podświadomość<sup>106</sup>. Widać na tym przykładzie wyraźnie, że Komisja Europejska dopuszcza nie tylko możliwość ograniczenia wykorzystania systemów sztucznej inteligencji, ale nawet całkowitego ich zakazu tam, gdzie prowadziłoby to do naruszenia wyższych dóbr w postaci praw podstawowych.

Na podstawie przedstawionych faktów nie sposób uniknąć porównywania obecnej sytuacji do epoki luddystów. Podkreśla to wagę prowadzenia badań nad zjawiskiem neoluddyzmu w perspektywie doktryn politycznych i prawnych, a więc także nad myślą dystrybucjonistów. Już Michael Easson zwrócił uwagę na troskę Penty'ego o wystarczalność źródeł surowców i zaliczył go z tego powodu do grona prekursorów idei zrównoważonego rozwoju na gruncie angielskim<sup>107</sup>. W świetle przywołanych faktów dostrzec można zbieżność między zasadami zrównoważonego rozwoju czy sprawiedliwości energetycznej, a postulatami Belloca o konieczności regulowania postępu technologicznego, aby czynić zadość wyższym wartościom. Głosy krytyki przeciw niesprawiedliwościom ekonomicznym wywołanym przez rozwój sztucznej inteligencji w pełni korespondują z krytyką technologii, jaką w swoich pismach rozwijali Chesterton i Penty<sup>108</sup>. Fakt, że pierwsze ruchy przeciw najnowszym przemianom technologicznym tworzą artyści, szczególnie podkreśla trafność przestróg Penty'ego i Chestertona przed niszczeniem przez technologię otaczającego człowieka piękna poprzez obniżenie jakości i standaryzację, a przy tym wykorzystywanie dzieł ludzkich twórców bez ich zgody, który to problem rozwój sztucznej inteligencji jedynie jeszcze bardziej zaognił. Wobec przedstawionych danych nie sposób nie przyznać angielskim dystrybucjonistom, że zadawali prawidłowe pytania, nie da się jednak wykluczyć, że również przynajmniej część z proponowanych przez

---

<sup>106</sup> *Wniosek...*

<sup>107</sup> M. Easson, *A. J. Penty and the Spaces of Hope*, M.Sc. thesis 2012, <https://michaeeasson.com/university-thesis/2012-a-j-penty-and-the-spaces-of-hope/> [dostęp online: 02.12.22.].

<sup>108</sup> Na marginesie wypada wskazać ciekawą koincydencję językową. Fakt, że protesty artystów na rzecz przyjęcia regulacji dot. sztucznej inteligencji prowadzą związki zawodowe określające się jako „cechy” (*guilds*) tworzy wybitnie dystrybucjonistyczny obraz.

nich odpowiedzi może okazać się właściwym rozwiązaniem dla współczesnych wyzwań.

Jak zauważa współczesny dystrybucjonista, Dave Greene, dzisiejsza rzeczywistość „Internetu rzeczy”, w którym posiadane przez nas przedmioty służą zdobywaniu i wykorzystywaniu danych swoich użytkowników, wymusza redefinicję pojęcia własności w odniesieniu do złożonych mechanizmów i obiektów cyfrowych<sup>109</sup>. Działanie współczesnych urządzeń jest na tyle niejasne, że dla przeciętnego użytkownika mogłyby one być równie dobrze przedmiotami magicznymi. Zdaniem Greene’a oznacza to, że współczesny użytkownik nie jest prawdziwym właścicielem, wręcz przeciwnie, staje się niewolnikiem maszyny, płacąc, niejednokrotnie w ramach dodatkowych abonamentów, za przywilej bycia szpiegowanym przez własne urządzenie. Podobnie jak Belloc, Greene nie uważa tego stanu rzeczy za dziejową konieczność. Zwraca uwagę, że u początku rozwoju technologii komputerowych kształtowała się alternatywna ścieżka formatu *open software*, reprezentowana przez takie postaci jak twórca oprogramowania *Linux*, Linus Torvalds. Według Greene’a należy powrócić do tego modelu, stanowiącego współczesny odpowiednik postulatów angielskich dystrybucjonistów, zastępując scentralizowany system wielkich korporacji cyfrowych siecią niezależnych rzemieślników-programistów<sup>110</sup>, która realizowałaby Bellocowski ideał dystrybucji własności środków produkcji<sup>111</sup>. Dodać można, że również proponowany przez dystrybucjonistów system cechowy może stanowić właściwą odpowiedź na zagadnienie organizacji rynku cyfrowego, które przejawia się choćby w dyskusji nad demopolizacją Facebooka<sup>112</sup>.

---

<sup>109</sup> D. Greene, *The Luddites and Linus Torvalds*, [https://open.substack.com/pub/fiddlersgreene/p/the-luddites-and-linus-torvalds?r=2r9l97&utm\\_campaign=post&utm\\_medium=web](https://open.substack.com/pub/fiddlersgreene/p/the-luddites-and-linus-torvalds?r=2r9l97&utm_campaign=post&utm_medium=web) [dostęp online: 03.09.23.]

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> D. Greene, *Open-Source Software as a Distributist Community*, [https://open.substack.com/pub/fiddlersgreene/p/open-source-software-as-a-distributist-community?r=2r9l97&utm\\_campaign=post&utm\\_medium=web](https://open.substack.com/pub/fiddlersgreene/p/open-source-software-as-a-distributist-community?r=2r9l97&utm_campaign=post&utm_medium=web) [dostęp online: 03.09.23.]

<sup>112</sup> Jak zauważyła Dina Srinivasan, fakt, iż wolny rynek nie jest w stanie zaproponować alternatywy dla systemu komunikacji Facebooka, opartemu na inwigilacji użytkowników, „jest jedynie odzwierciedleniem porażki systemu konkurencji”, zob. D. Srinivasan, *The Antitrust Case Against Facebook*:

Jak dalej, w duchu Penty'ego, stwierdza Greene, niewykluczone, że w przyszłości, na skutek nieskrępowanego rozwoju sztucznej inteligencji, a także innych zaawansowanych systemów, świat techniki stanie się węzłem zjadającym własny ogon, „technologicznym Uroborosem”, pochłoniętym przez trywialną pogoń za bezzasadnymi celami. W takim wypadku sceptyczne podejście do wszelkich technicznych nowinek i organiczne życie z ściśle celowym i ograniczonym wykorzystaniem technologii może okazać się lepszą strategią adaptacyjną niż uczestnictwo w postępie technologicznym. Zdaniem Greene'a, „ludzie wytresowani przez roboty by myśleć jak roboty, nigdy nie będą niczym więcej niż roboty”<sup>113</sup>. W rezultacie mężczyźni i kobiety, którzy „wysiedli z pociągu nowoczesności” mogą ostatecznie uzyskać przewagę nad ludźmi zależnymi od technologii, a także nad samymi automatami<sup>114</sup>. „I tak w końcowym rozrachunku, choć może to zabrzmieć ironicznie, Ned Ludd odniesie ostateczne zwycięstwo nad maszyną”<sup>115</sup>.

## 5. Podsumowanie

Jakkolwiek brak dowodów na bezpośrednie inspiracje dystrybucjonizmem w myśli współczesnych neoluddystów, wydaje się, że można wskazać na pewne ogniwa łączące historycznie obie doktryny. Wśród nich należy wspomnieć środowisko amerykańskich dystrybucjonistów skupione wokół czasopisma „Catholic Worker”, pod przywództwem Petera Maurina oraz Dorothy Day, które rozwijało krytykę postępu technologicznego zawartą w pismach Chestertona i Penty'ego<sup>116</sup>, a jednocześnie do dzisiaj cieszy się pewną popularnością w kręgach anarchistycznych i lewicowych<sup>117</sup>. Wartą wymienienia jest również postać Ernsta

---

*A Monopolist's Journey Towards Pervasive Surveillance in Spite of Consumers' Preference for Privacy*, „Berkeley Business Law” Journal 2019, Volume 16, Issue 1, s. 99.

<sup>113</sup> D. Greene, *The Luddites...*

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Tamże.

<sup>116</sup> zob. D. Day, *Poverty and Pacifism*, „Catholic Worker” 1944, vol. XI, nr 10, s. 1,7.

<sup>117</sup> Myśl Dorothy Day wydaje się być znana również Glendinning, zob. Ch. Glendinning, *A Stellar Life*, <https://www.resurgence.org/magazine/article3353-a-stellar-life.html> [dostęp online: 17.10.23].

F. Schumachera, którego teoria ekonomiczna jest przez niektórych autorów uznawana za silnie inspirowaną dystrybucjonizmem<sup>118</sup>, a z którego pamięci poświęconym *Schumacher Center for a New Economics* współpracuje Glendinning<sup>119</sup>.

Wymienione powiązania można uznać za niewystarczające, aby traktować neoluddyzm jako recepcję myśli dystrybucjonistycznej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przedstawione poglądy wybranych dystrybucjonistów angielskich niezaprzeczalnie zgadzają się z opisanymi we wstępie założeniami współczesnego neoluddyzmu. Przytaczają one podobne argumenty, zwracają uwagę na te same wartości, zagrożone przez maszynę, takie jak poczucie wspólnoty czy godność człowieka, a także stawiają podobne postulaty. Jednocześnie mają one charakter niejako punktu przejściowego pomiędzy luddyzmem, a neoluddyzmem. Z jednej strony pozostają zakorzenione w czysto ekonomicznym i pragmatycznym podejściu do problemu maszyn, postulującym ich ograniczenie tylko o tyle, o ile szkodzą zdrowemu podziałowi własności, jak w przypadku poglądów Belloc'a. Jednak jednocześnie zwracają się przeciw maszynom jako samym w sobie nośnikom szkodliwego światopoglądu i źródłu złego stylu życia społecznego, jak to miało miejsce w wypadku Chestertona, a w szczególności Penty'ego.

W pismach dystrybucjonistów możemy więc dostrzec antycypację nie tylko neoluddyzmu, ale także innych współczesnych nurtów wzywających do ograniczenia czy wręcz powstrzymania rozwoju technologicznego, takich jak idea zrównoważonego rozwoju, ruchy na rzecz klimatu, ruchy głębokiej ekologii, nurt solarpunkowy, anarchoprymitywizm itd. Jak wykazano, zgodnie z przyjętymi na wstępie artykułu założeniami, dystrybucjoniści angielscy rozważali wiele problemów, z którymi współczesne społeczeństwo, a więc także nauki prawne, muszą się mierzyć również dzisiaj, wobec dynamicznego postępu naukowego i technologicznego. W obliczu narastającej współcześnie debaty na temat wpływu nowych technologii na życie społeczne, dzieła angielskich dystrybucjonistów, choć pisane sto lat temu, nabierają nowej aktualności.

<sup>118</sup> Np. J. Parr, *The Schumacher Lectures*, „The Chesterton Review” 1987, vol. 13, nr 2, s. 259–261.

<sup>119</sup> <https://centerforneweconomics.org/people/chellis-glendinning/> [dostęp online: 17.10.23.].

## Streszczenie

W dotychczasowej literaturze neoluddyzm, rozumiany jako osobista filozofia wymierzona przeciw technologii traktowanej jako abstrakcyjna siła, uznaje się za doktrynę powstałą na początku lat 90. XX w. Jednak zarówno liczne wątki obecne w XIX-wiecznym luddyzmie, jak i współczesnym neoluddyzmie można odnaleźć w myśli angielskich dystrybucjonistów z początku XX wieku. Poglądy wobec postępu technologicznego wewnątrz tego ruchu można podzielić na stanowisko pragmatyczne Hilaire Belloc, „neoluddyzm *sensu stricto*”, który reprezentował Arthur J. Penty, oraz stanowisko pośrednie Gilberta K. Chestertona. Zawarta w ich pismach krytyka negatywnych skutków postępu technologicznego, takich jak niesprawiedliwość ekonomiczna, naruszanie ludzkiej godności i środowiska naturalnego, oraz postulaty przyjęcia ograniczających je prawnych regulacji nabierają nowej aktualności wobec rozwoju sztucznej inteligencji i może stanowić istotny wkład we współczesny dyskurs naukowy dotyczący prawa nowych technologii.

**Słowa kluczowe:** dystrybucjonizm, neoluddyzm, prawo nowych technologii, sztuczna inteligencja, zrównoważony rozwój

## Technological progress or human regress? English distributists as precursors of Neo-Luddism

### Summary

In the foregoing literature, Neo-Luddism, understood as a personal philosophy against technology treated as an abstract force, is considered to be a doctrine created in the early 1990s. Nevertheless, numerous threads present in 19th-century Luddism and contemporary Neo-Luddism can be found in the thought of English Distributists from the early 20th century. The views on technological progress within this movement can be divided into the pragmatic position of Hilaire Belloc, the „Neo-Luddism *sensu stricto*” represented by Arthur J. Penty, and Gilbert K. Chesterton’s intermediate position. The criticism of the negative



effects of technological progress contained in their writings, such as economic injustice, violation of human dignity and pollution of the natural environment, as well as the demands for the adoption of legal regulations limiting them, are gaining new relevance in the face of the development of artificial intelligence and can be a significant contribution to the contemporary scientific discourse on New Technologies and Cyberlaw.

**Keywords:** Distributism, Neo-Luddism, Cyberlaw, Artificial Intelligence, Sustainability

**Iwo Buller**

Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji,  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa,  
e-mail: i.buller@student.uw.edu.pl